

Przemówienie Ojca Świętego na zakończenie Drogi Krzyżowej.

Kraków-Błonia, 29 lipca 2016 r.

„Byłem głodny, a daliście Mi jeść;
Byłem spragniony, a daliście Mi pić;
Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
Byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
Byłem chory, a odwiedziliście Mnie,
Byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25, 35-36).

Te słowa Jezusa wychodzą naprzeciw pytaniu, które często rozbrzmiewa w naszych umysłach i sercach: „Gdzie jest Bóg?”. Gdzie jest Bóg, jeśli na świecie istnieje zło, jeśli są ludzie głodni, spragnieni, bezdomni, wygnańcy, uchodźcy? Gdzie jest Bóg, gdy niewinni ludzie umierają z powodu przemocy, terroryzmu, wojen? Gdzie jest Bóg, kiedy bezlitosne choroby zrywają więzy życia i miłości? Albo, gdy dzieci są wyzyskiwane, poniżane i kiedy także one cierpią z powodu poważnych patologii? Gdzie jest Bóg w obliczu niepokoju wątpiących i dusz strapionych? Istnieją takie pytania, na które nie ma żadnych ludzkich odpowiedzi. Możemy tylko spojrzeć na Jezusa i Jego pytać. A odpowiedź Jezusa jest następująca: „Bóg jest w nich”, Jezus jest w nich, cierpi w nich, głęboko utożsamiony z każdym z nich. Jest On tak zjednoczony z nimi, z nimi, że tworzy niemal „jedno ciało”.

Sam Jezus postanowił utożsamić się z tymi naszymi braćmi i siostrami doświadczanymi bólem i niepokojem, godząc się przejść drogą cierpienia ku Kalwarii. Umierając na krzyżu, powierza się On w ręce Ojca i niesie na sobie i w sobie, z ofiarną miłością, rany fizyczne, moralne i duchowe całej ludzkości. Obejmując drzewo krzyża, Jezus obejmuje nagość i głód, pragnienie i samotność, cierpienie i śmierć mężczyzn i kobiet wszystkich czasów. Tego wieczoru Jezus i my wraz z Nim, obejmujemy ze szczególną miłością naszych syryjskich braci, którzy uciekli przed wojną. Witamy ich z braterską miłością i sympatią.

Przemierzając Drogę Krzyżową Jezusa, odkryliśmy na nowo znaczenie upodobnienia się do Niego, przez 14 uczynków miłosierdzia.

Pomagają nam one otworzyć się na Boże miłosierdzie, prosić o łaskę zrozumienia, że bez miłosierdzia człowiek nic nie może uczynić; bez miłosierdzia ja, ty, my wszyscy nic nie możemy uczynić.

Spójrzmy najpierw na siedem uczynków miłosierdzia co do ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w domu przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, grzebać umarłych. Darmo otrzymaliśmy, darmo dawajmy. Jesteśmy powołani, aby służyć Jezusowi ukrzyżowanemu w każdej osobie zepchniętej na margines, by dotknąć Jego błogosławionego ciała w człowieku wykluczonym, głodnym, spragnionym, nagim, uwięzionym, chorym, bezrobotnym, prześladowanym, uchodźcy, imigrancie. Tam znajdziemy naszego Boga, tam możemy dotykać Pana. Sam Jezus nam to powiedział, wyjaśniając, na podstawie jakiego „protokołu” będziemy sądzeni: za każdym razem, gdy to uczyniliśmy najmniejszemu z naszych braci, Jemu to uczyniliśmy (por. Mt 25, 31-46).

Za uczynkami miłosierdzia co do ciała idą **uczynki miłosierdzia co do duszy:** wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, urazy chętnie darować, krzywdy cierpliwie znosić, modlić się za żywych i umarłych.

W przyjęciu osoby usuniętej na margines, która została zraniona na ciele i w przyjęciu grzesznika zranionego na duszy, stawką jest nasza wiarygodność jako chrześcijan. Nie w ideach.

Dziś ludzkość potrzebuje mężczyzn i kobiet, a szczególnie ludzi młodych, takich jak wy, którzy nie chcą przeżywać swojego życia połowicznie, młodych gotowych poświęcić swoje

życie w bezinteresownej służbie braciom najuboższym i najslabszym, na wzór Chrystusa, który oddał się całkowicie dla naszego zbawienia. W obliczu zła, cierpienia, grzechu, dla ucznia Jezusa jedyną możliwą odpowiedzią jest dar z siebie, a nawet dar własnego życia, na wzór Chrystusa; to jest postawa służby. Jeśli ktoś, kto nazywa siebie chrześcijaninem, nie żyje, aby służyć, służy tylko, aby żyć, nie nadaje się do życia. Swoim życiem zapiera się Jezusa Chrystusa.

Dzisiejszego wieczoru, drodzy młodzi, Pan ponownie zaprasza was, byście stawali się aktywnymi bohaterami służby; pragnie was uczynić konkretną odpowiedzią na potrzeby i cierpienia ludzkości; chce, abyście byli znakiem Jego miłosiernej miłości dla naszych czasów! Aby wypełnić tę misję, wskazuje On wam drogę osobistego zaangażowania i poświęcenia samych siebie: jest to Droga Krzyżowa. Droga Krzyżowa jest drogą szczęścia pójścia za Chrystusem aż do końca, w często dramatycznych okolicznościach życia codziennego; jest to droga, która nie boi się niepowodzeń, marginalizacji lub samotności, ponieważ wypełnia serce człowieka pełnią Jezusa. Droga Krzyżowa jest drogą życia i stylu Boga, którą Jezus prowadzi także pośród ścieżek społeczeństwa czasami podzielonego, niesprawiedliwego i skorumpowanego.

Droga Krzyżowa nie jest drogą sadomasochistyczną, jest jedyną, która zwycięża grzech, zło i śmierć, ponieważ doprowadza do promiennego światła zmartwychwstania Chrystusa, otwierając horyzonty życia nowego i pełnego. Jest to droga nadziei i przyszłości. Kto nią podąża z hojnością i wiarą, daje ludzkości nadzieję i przyszłość. Kto nią podąża z hojnością i wiarą siebie nadzieję. Chciałbym, abyście byli siewcami nadziei,

Drodzy młodzi, w ów Wielki Piątek wielu uczniów powróciło smutnych do swoich domów, inni woleli pójść do domów na wsi, aby zapomnieć o krzyżu. Pytam was: ale dajcie odpowiedź w ciszy swojego serca: jak dziś wieczorem chcecie powrócić do waszych domów, do waszych miejsc zakwaterowania, do waszych namiotów? Jak chcecie powrócić dziś wieczorem, by spotkać się z samymi sobą? Świat patrzy na nas. Do każdego z was należy odpowiedzieć na wyzwanie tego pytania.